

Moja pierwsza praca

Urodziłem się w miejscowości Mazury, gmina Raniżów. Rodzice moi są rolnikami i nadal tam mieszkają. W rodzinnej wiosce ukończyłem Szkołę Podstawową. We wrześniu 1947 r. rozpocząłem naukę w Państwowym Liceum Rolniczym I stopnia w Weryni. W trakcie mojej nauki zmieniono program nauczania i powołano czteroletnie Państwowe Technikum Rolnicze.

Nauka odbywała się na parterze Pałacu Tyszkiewiczów. Na piętrze natomiast znajdował się internat dla dziewcząt i mieszkania dla części nauczycieli. Pamiętam, że Pałac był bardzo zniszczony. Nie działało centralne ogrzewanie, parkiet w holu częściowo wypalony. Orzeł na ścianie głównej Pałacu miał postrzeloną koronę. Tej dewastacji dopuścił się sowiecki snajper. Ogrodzenie parku i ogrodu było całkowicie zniszczone. W oborze znajdowało się 9 krów i 1 buhaj — pozostałość po dotychczasowym właścicielu. Dość dobrze utrzymany był sad i cieplarnia.

Technikum Rolnicze ukończyłem w 1952 r., po wcześniejszym złożeniu pierwszego w dziejach szkoły egzaminu dojrzałości w dniu 24 czerwca. Następnie otrzymałem od Wojewody Rzeszowskiego trzyletni nakaz pracy w powiecie Ustrzyki Dolne, gmina Krościenko. Była to gmina zasiedlona wtedy przeważnie przez greckich komunistów, którzy u siebie przegrali wojnę domową i szukali schronienia w państwach demokracji ludowej. W jesieni 1951 r. nastąpiła między Polską a ZSRR wymiana terenów nadgranicznych. Polska oddała Ukrainie Sokal i cztery gminy, otrzymała zaś Ustrzyki wraz z gminami: Jasień, Czarna, Krościenko i Ustrzyki Górne. Jak już nadmieniałem gminę Krościenko zasiedlono Grekami, a pozostałe gminy Polakami z terenów Sokalszczyzny. Mnie postanowiono umieścić w Krościenku.

Pracując wśród Greków odbierałem rozmowy telefoniczne, sporządzałem pisma do ważnych instytucji państwowych, składałem zamówienia związane z zagospodarowaniem ziemi, likwidowałem odłogi (po około 1200 ha rocznie). Nadto nadzorowałem budowę dróg publicznych. W tym czasie remontowano też nieliczne ocalałe domy mieszkalne i budowano nowe dla greckich osadników. Poza tym wznoszono także w każdej wsi gminy Krościenko sklepy, obory i owczarnie. W samym Krościenku utworzono wielkie gospodarstwo rolne, zbudowano tartak, restaurację i szkołę. Rosjanie pozostawili całe sterty drzewa, którego z uwagi na zły stan dróg nie zdążyli wywieźć. Tartak miał więc pracę na całe dwa lata. Drzewo to wykorzystywano dla celów budowlanych. Duża jednak jego część zmarnowała się, zarówno w lesie, jak i na wspomnianych stertach. Cały teren był bardzo zdewastowany. Wówczas to po raz pierwszy osobiście poznałem „gospodarkę socjalistyczną” jaką zastaliśmy po naszych „przyjaciółkach”.

Jednym z bardzo ważnych moich zadań było nadzorowanie przeorywania pasa granicznego, a następnie jego bronowanie na odcinku granicy państwowej od Szewczenkowa do Borczy. Granica ta wówczas pilnowana była tylko przez Armię Czerwoną. Poruszając się po tym terenie trzeba było uważać, aby nie przekroczyć zakazanej strefy granicznej. Pewnego razu, wracając późną nocą z zebrania w gminie Wojtkowa, pomyliłem drogi i przekroczyłem granicę państwową. Wróciłem po trzech dniach wypuszczony przez żołnierzy Armii Czerwonej, gdy upewniono się, że nie jestem szpiegiem.

W niektórych wsiach (Stańkowa, Paszowa, Zawadka, Tyrawa Wołoska, Wańkowa) mieszkali Ukraińcy. Ich stosunek do Polaków był pełen nieufności i należało nie spożywać z nimi alkoholu i nie uczestniczyć w zabawach. Ponadto trzeba było ciągle pilnować się przed wilkami. Głodne atakowały nie tylko dziką czy domową zwierzynę, ale także i ludzi.

W tak trudnych warunkach rozpocząłem studia zaoczne w Akademii Rolniczej w Krakowie. Studiów tych jednak nie ukończyłem. Z uwagi na to, że pracowałem w ramach nakazu pracy w terenie przyczółkowym byłem zwolniony z zasadniczej służby wojskowej, chociaż bardzo chciałem pójść do wojska.

Ciężkie warunki życia spowodowały skrócenie mi nakazu pracy z trzech do dwóch lat. Mogłem wówczas w drodze awansu podjąć pracę w Ministerstwie Rolnictwa, Centrali Nasiennej lub w Centralnym Zarządzie Państwowych Ośrodków Maszynowych w Warszawie. Z oferty tej jednak nie skorzystałem, gdyż za namową kolegów podjąłem pracę w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kolbuszowej w Wydziale Rolnictwa i

Leśnictwa. Od 15 lipca 1954 r. powołano mnie na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa w Kolbuszowej. Od tej też pory pracuję na tym terenie.

W latach 1972—1978 studiowałem zaocznie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Obecnie pracuję jako adwokat w Kolbuszowej

1996 r.